Nr. 77. We Lwowie Poniedziałek dnia 18. Marca 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 arg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose. w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Chińczycy czy Polacy?

Na walnem zebraniu niemieckiego centralnego towarzystwa gospodarczego dla Prus Zachodnich, które się przed kilku dniami odbyło w Gdańsku, zastanawiano się pomiędzy innemi także nad kwestją braku robotnika w Prusach Zachodnich, podczas pory letniej, a stawiając rozmaite propozycje celem zaradzenia biedzie, poruszono także sprawę sprowadzenia w miejsce niedostających sił roboczych krajowych, robotników chińskich. Nikt inny, jak brat byłego ministra spraw wewnętrznych, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, a zarazem przewodniczący niem. centralnego towarzystwa gospodarczego na Prusy Zachodnie, pan Puttkamer z Pławt, doniósł na walnem zebraniu, że wcale poważne i rozumne koła rolnicze wystosowały do zarządu rzeczonego towarzystwa pismo, w którem zapytują, jakie stanowisko zajmuje zarząd towarzystwa w obec kwestji sprowadzenia do Prus Zachodnich na letnie miesiące robotników chińskich.

Walne zebranie wprawdzie, o ile wnosić można ze sprawozdań umieszczonych w dziennikach niemieckich, nie zajęło się bliżej poruszoną przez pana Puttkamera kwestją, ale bądź co bądź dowodzi wniesienie jej na porządek dzienny na walnem zebraniu niemieckiego centralnego towarzystwa gospodarczego, że stosunki robotnicze w Prusach Zachodnich coraz wyraźniej przybierają formę taką, iż rolnicy tamtejsi uciekają się już do środków, które na pierwszy rzut oka mogą się zdawać śmiesznemi i niedorzecznemi. Innemi słowy jest propozycja sprowadzenia Chińczyków wymownym wyrazem rozpaczy, która ogarnia właścicieli ziemskich w dzielnicach wschodnich na wspomnienie, że z nadejściem pory letniej zabraknie im rąk do pracy i że nie podołają zadaniu, jakie ich czeka.

Na walnem zebraniu gdańskiem podawano rozmaite tłumaczenia tego objawu i rozmaite środki zaradcze przeciwko niemu. Niejaki p. Rohwig z Wierzysk, przytoczył jako powody braku robotnika emigracją zagraniczną i lądową, przesiedlanie się ludności wiejskiej do miast, rozszerzenie wielkich robót przez rząd przedsięwziętych itp. Jako środki zaradcze proponowali niejaki p. Bieler, większe umożliwienie robotnikom nabywania własności ziemskiej, p. landrat Delbrück obostrzenie kontroli nad ajentami emigracyjnymi, niejaki pan Kries rewizję przepisów prawnych o umowach służbowych itd.

Po długich rozprawach bezowocnych przyszło walne zebranie wreszcie do przekonania, że wszystkie podane powody i środki zaradcze są tylko pozorne i że powodu braku robotnika a zarazem środków zaradczych przeciwko niemu, w innym zupełnie szukać trzeba kierunku. Jednogłośnie bowiem przyjęło walne zebranie wniosek niemieck. towarz. gospod. w Kiszporku, żądający, aby niem. centralne towarz. gospod. postarało się u rządu o ułatwienie przypływu robotników z Królestwa Polskiego, mianowicie od 1. kwietnia aż do połowy listopada do tych powiatów, w których się z powodu emigracji robotnika uczuwać daje brak sił roboczych.

Nie kto inny, jak przewodniczący niemieckiego centralnego towarzystwa gospodarczego, pan Puttkamer z Pławt, stanął w obronie wniosku towarzystwa w Kiszporku, a to, co na jego uzasadnienie powiedział, jest tak zajmujące, że istotnie zasługuje na to, ażeby znanem było w szerszych kołach publiczności. Według grudziądzkiego *Gesellige* powiedział brat p. min. Puttkamera co następuje:

„Wydalania rozpoczęte przed dwoma laty nie polegają na żadnej ustawie prawnej, ale raczej na rozporządzeniach rejencyjnych. Nie potrzeba się obawiać polonizacji okolic nadgranicznych, ponieważ robotnicy pozostaną w Prusach tylko podczas miesięcy letnich, a zresztą łatwo można ich odstawić za granicę (!). Zarzucano byłemu ministrowi Puttkamerowi, iż nikt inny, jeno on zawinił brak robotnika, wydalając gromadnie robotników wschodnich; tymczasem właśnie pan minister Puttkamer zwrócił uwagę księciu kanclerzowi na szkody, jakie wydalania pociągną za sobą dla rolnictwa; ks. kanclerz jednak odpowiedział:

„„W przeciągu czterech tygodni powinno 40.000 Polaków opuścić granice kraju. (*In vier Wochen müssen 40.000 d. h. Polen hinaus!*)““

„Brak robotnika jest tak wielki, że trzeba mu koniecznie zaradzić itd.“

Rewelacja podana tu przez p. Puttkamera w celu usprawiedliwienia brata, jest wprawdzie dla nas bardzo ciekawą, lecz daleko ciekawszym jest fakt, że dzisiaj wydalania Polaków poczynają naganiać nawet koła, które swego czasu najgorliwszemi ich były zwolennikami. P. Puttkamer z Pławt jest członkiem stronnictwa konserwatywnego tak w parlamencie niemieckim, jak w sejmie pruskim, a bez wątpienia podziela jego dzisiejsze zdanie co do wydalań znaczna część większości, która swego czasu wydalaniami Polaków się prawdziwie entuzjazmowała.

Większość ta uznaje dzisiaj, że wydalania wyszły nietylko na szkodę żywiołu polskiego, ale także na szkodę ogółu ludności zamieszkałej w dzielnicach wschodnich, a mianowicie kół rolniczych.

Dla tego też dzisiaj już nie tylko sami Polacy, ale nawet nieprzychylni naszemu żywiołowi Niemcy poczynają wołać o cofnięcie rozkazu, który tyle tysięcy naszych braci pozbawił pobytu w obrębie monarchji pruskiej. Poczekajmy jeszcze lat kilka, a może te same koła zażądają także cofnięcia innych jeszcze przeciwko nam wydanych rozporządzeń wyjątkowych, chociaż może zapóźno.

Dzisiaj przynajmniej wątpimy, czy robotnicy z Królestwa Polskiego po takich doświadczeniach, w jakich w Prusiech ostatnich czasach doznali, bądą w ogóle chcieli powracać na letnie miesiące do kraju, z którego ich niedawno temu wydalono.

Prawdopodobnie także i rząd nie zmienił stanowiska swego w obec wydalań Polaków i tak ewentualność sprowadzenia do Prus Chińczyków w miejsce wydalonych Polaków, jest prawdopodobniejszą, niż się panu Puttkamerowi z Pławt zdawać może... Temi samemi drzwiami, któremi wyszli Polacy, wejdą teraz (jeśli się spełnią życzenia „poważnych i rozumnych“ agronomów niemieckich w Prusiech Zachodnich) Chińczycy, ponieważ ich kultura, ich zwyczaje i ich cała istota więcej łaski znajdują w oczach niemieckich entuzjastów, niż tyle znienawidzony żywioł polski.

Korespondencje.

Paryż 14. marca

(Sytuacja gabinetu: Tirard-Constans. — Z placu wystawy).

Pod względem polityki wewnętrznej, gabinet Tirarda w ciągu kilkunastodniowej swej egzystencji cztery razy zamanifestował wyraźnie swój kierunek. Po dwakroć były to akta energji i męzkie o czynu — drugie dwa razy akta sprawiedliwości i pojednania według opinji ludzi spokojnych i rozsądnych, według zaś radykałów i nieprzejednanych, akta słabości i powolności. Uprzytomnijmy je sobie po kolei.

Owoż zaraz u wstępu rząd Tirarda nie tylko energicznie zabronił wszelkich manifestacyj robotniczych, lecz co większa, umiał temu zakazowi takiego użyczyć nacisku i zarządził do tego stopnia skuteczne środki zaradcze, na wypadek przekroczenia zakazu ze strony demonstrantów, że ci wszyscy, którzy gotowali się już do wytaczania swoich skarg przed forum ulicy i zamierzali skorzystać z dobrej sposobności, aby wywołać rozruchy, musieli tym razem poprzestać na bezsilnym gniewie i irytacji. Rząd udowodnił tedy w tym wypadku, że umie być stróżem spokoju i bezpieczeństwa publicznego, że z równą siłą zwróci się „przeciw wszystkiemu“ i „przeciw wszystkim“, którzy mu na drodze staną w spełnianiu tego posłannictwa.

Drugim, wielce charakterystycznym dla teraźniejszego gabinetu momentem, jest rozwiązanie „ligi patrjotów,“ która pod sympatycznem dla kraju hasłem idei rewanżowej, była w ostatnich czasach niczem innem, jak tylko gwardją pretorjańską Boulangera. Pisma bulanżystowskie wmawiają w czytelników, że krokiem tym pragnął p. Tirard okupić sobie względy... Bismarka. Jest to insynuacja równie niegodziwa, jak bezpodstawna. Jeżeli co zarzuciéby można rządowi, to zbyt pospieszny może i nie dość należycie umotywowany proceder prawny, użyty przy tem rozwiązaniu — nigdy atoli chęci przypodobania się w ten sposób Niemcom. Od 27. stycznia, t. j. dnia wyboru Boulangera w Paryżu, postępowanie takie menerów ligi — jak Deroulede i znani adjutanci Boulangera, Laisant, Turquet, Laguerre w izbie, a Naquet w senacie — było w istocie do tego stopnia prowokujące i dla dzisiejszej formy rządu jawnie wrogie, że dziwić się jeno należy, dla czego poprzednicy Tirarda cierpliwie tolerowali tę samowolę.

Mniej wybitnym, zawsze przecież dość charakterystycznym dla gabinetu Tirarda faktem (gabinetu, w którym, dodamy nawiasowo, zasiada taki „nieprzejednany“ Yves Guyot!) jest zasystowanie sekularyzacji paryskiego zakładu dla ciemnych *Quinze-Vingts*, w którym jak wiadomo, obsługę sprawują Siostry Miłosierdzia. Swoją drogą, była to oryginalna w swoim rodzaju anomalja, że z jednej strony prezydent republiki dekorował piersi dzielnych Sióstr, pracujących z najwyższą ludzką abnegacją w szpitalach, krzyżami legji, z drugiej zaś rząd republikański rugował te Siostry z ich siedzib odwiecznych. Widocznie tedy znana mowa Challemel-Lacour'a odniosła skutek i p. Tirard zamierza zerwać z śmieszną co najmniej sprzecznością swoich poprzedników. Jak wiadomo, Challmel-Lacour wygłosił w izbie odważnie to żądanie, aby szanować tysiącletnie tradycje religijne republikanów, zarówno u ich ogniska domowego, jak w szkole i życiu publicznem. — Cała prasa umiarkowana szczególnie zaś prowincjonalna, przyjęła bardzo sympatycznie ten krok rządu w sprawie rzeczonego zakładu dla ciemnych.

Czwartym wypadkiem, ilustrującym poniekąd dzisiejszy gabinet, jest zniesienie dekretu banicyjnego przeciw ks. d'Aumale. Jakkolwiek min. Constans w mowie swojej, wypowiedzianej przed 3 dniami w izbie, stanowczo zastrzegł się przeciw podejrzeniu, jakoby decyzja rządu miała cechę i znaczenie polityczne, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż na korzyść księcia przeważyła szalę nadzieja, żywiona pokryjomu przez Tirarda *et consortes*, że mianowicie d'Aumale zdoła wpływać na rojalistów i jeśli nie odciągnie ich zupełnie od nienaturalnego sojuszu z Boulangerem, to w stosunku do nich będzie przynajmniej odgrywał rolę hamulca. Zapatrywania tego księcia Orleańskiego o Boulangerze są znane do syta. D'Aumale pogardza nim, jako żołnierzem niesfornym, a brzydzi się, jako człowiekiem intrygantem. Natomiast hr. Paryża poszedł nieco na lep zręcznego awanturnika. Owoż nie wiadomo teraz, czyje wpływy zwyciężą: rozumnego i uczciwego stryja, czy wiecznie dyplomatyzującego i niezdecydowanego synowca — pretendenta do korony Bourbonów?...

Na placu wystawy niemal wszystkie budowle znaczniejsze są już od dwóch tygodni z górą ukończone, jakkolwiek co najmniej dwa razy są tak obszerne, jakiemi były budowle wystawy w roku 1878, a termin otwarcia tegorocznej naznaczony dopiero na 1. maja br. Gmachy te zajmują cztery duże przestrzenie: Pole Marsowe, Trocadero wraz z przynależnym pałacem z roku 1878, esplanadę Inwalidów i *Quai d'Orsay* na lewym brzegu Sekwany, łączący Pole Marsowe z esplanadą. Cały ten areał liczy około 70 hektarów (121·64 sążni n. a.) czyli jest o 20 hektarów większy od placu wystawy w roku 1878. Ośrodek wystawy stanowi Pole Marsowe, gdzie też wznoszą się najważniejsze budowle — mianowicie w głębi przed „Szkołą wojskową“ hala maszyn, idąca przez całą szerokość rozległego tego placu; przed nią w kształcie podkowy właściwy pałac przemysłowy, *Palais des Expositions diverses*, gdzie również znajdować się będą wystawy państw zagranicznych. Z jednej strony tej podkowy wznosi się pałac sztuk pięknych, z drugiej pałac sztuk wyzwolonych. Pośrodku stoją oba pawilony miasta Paryża, dalej cudo żelazne XIX. wieku, 300-metrowa wieża Eiffla. Koszta budowy wszystkich gmachów i pawilonów i w ogóle wystawy preliminowano na 43 miljonów franków, pokrytych subwencją państwową 17 miljonów, od m. Paryża 8 milj. i subskrypcją funduszu gwarancyjnego. Dotychczas zaoszczędzono na samej budowie przeszło 3 milj. franków, nadto spodziewają się pomyślnych rezultatów finansowych ze samej wystawy, tak, że istnieje nadzieja, iż deficyt wystawowy z roku 1878 zostanie tym razem w całości powetowany.

Bukareszt 14. marca.

(Sytuacja w Serbji. — Rumunja. — Natalja o Milanie.)

Dziś wiadomo już dla czego antidynastyczne pismo *Adeverul* wystąpiło w przeddzień zmian zaszłych w Serbji z takim obelżywym artykułem, który przekraczał wszelkie możliwe granice. Już wpierw w opozycyjnej prasie rumuńskiej nie brakowało nigdy osobistych napadów na króla Milana, przyczem przepowiadano mu koniec jego panowania, jeśli wkrótce nie ułatwi opozycji objęcia przez nią rządów. Obecnie jednak przedstawiają się inaczej te zapatrywania antidynastyczne w *Adeverulu*, dla których przy najlepszych nawet chęciach nie możnaby było naprowadzić jakiejkolwiek okoliczności łagodzącej. Że dla podobnych pism tego rodzaju zajścia, jak w Serbji, są tylko wodą na ich młyn, jest łatwo zrozumiałe. Dzisiejszy artykuł *Adeverula*, który, jako godne pendent do zapatrywań *Now. Wremja* uważać można, każe spodziewać się, iż obecnie przyjdzie kolej na detronizację króla Karola. Pismo to uważa się za uprawnione do twierdzenia, że wpływ niemiecki i węgierski na Wschodzie coraz więcej ustępuje i domaga się od narodu rumuńskiego, wskazując na zajścia w Serbji, gdzie króla słuchającego podszeptów niemieckich i austrjackich, puszczono na paszę, ażeby położono raz koniec 23-letniemu panowaniu koronnego kramarza.

Rząd nie przekłada wcale zbyt wielkiej wagi do tego oświadczenia *Adeverul'a*, a nawet na wyraźne życzenie króla nie pociągnie p. Beldimanna do sądowej odpowiedzialności. Mimo to, zdaje się, że bezczelność agitacji antidynastycznej wspólnie z zabiegami rusofilów, zmusiła rząd do obmyślenia nadzwyczajnych środków dla zapewnienia spokoju w kraju. Mianowicie głoszą, że w projekcie do nowej karnej ustawy wojskowej, zamieszczony zostanie artykuł, który dotyczy proklamacji małego stanu oblężenia w czasie pokoju. W każdym razie zabiegi propagandy rusofilskiej, aby swoje zdobycze w Serbji przenieść na ziemię rumuńską, nie znajdują rządu nieprzygotowanego i właśnie te pisma mają jak najmniej powodów do użalania się z powodu zamierzonego ścieśnienia wolności konstytucyjnej przez postanowienia wyjątkowe. Zresztą mogę na podstawie zasięgniętych informacyj zapewnić, że rząd wpływ prasy w Rumunji uważa za mało znaczący, ażeby jedynie z powodu jej wybryków potrzebował zarządzać nadzwyczajne środki ostrożności w interesie spokoju publicznego.

W dobrze poinformowanych kołach opowiadają tutaj, że ostatnie zajście w Serbji zrobiło na ekskrólowej Natalji wielkie wrażenie. Królowa miała się wyrazić, że Milan sprowadził na nią i na siebie wiele nieszczęścia, jednak przebacza mu i prosi również Boga, aby mu przebaczył. Vasiljevicz, mąż zaufania serbskich regentów, zakomunikował królowej odpis umowy zawartej między Milanem i regentami, w sprawie miejsca pobytu królowej i prośbę, ażeby obecnie w interesie spokoju i porządku pozostała zdala od ojczyzny. Doradcy królowej proponują jej, nie wiązać się w żadnym razie czemkolwiek, gdyż jej według konstytucji, która obowiązuje, nie można zabronić powrotu do Serbji i wzywają ją, ażeby wznowiła swój proces tak przed sądami duchownymi, jak i cywilnymi. Przed abdykacją Milana, wystosowała Natalja kilka listów do pojedynczych członków konsystorza, w których dziękuje za sprawiedliwość i łagodność, jakie jej okazano, oraz wypowiada nadzieję, iż niebo umożliwi jej powrót do Serbji i podziękowanie to osobiście złożyć.

Bazar krajowy.

Kto częściej zwidza Lwów, Kraków i inne miasta kraju naszego i obaczy napisy niektórych bazarów, które się jako „Bazar krajowy“ tytułują, ma całkiem inne wyobrażenie o naszej industrji, jak ona się w rzeczywistości przedstawia.

Wstępujący do takiego bazaru znajdzie tam rozmaitość wyrobów i mimowolnie wybierze sobie jakiś przedmiot, który zakupi.

Rozglądnijmy się jednak dokładnie, czy w tym bazarze krajowym znajdziemy wiele przedmiotów wyrobu krajowego, a wnet się przekonamy, że wyrobów krajowych tam albo bardzo mało, albo żadnych nie znajdziemy.

Towary gumowe pochodzą z Wiednia, lalki i zabawki drewniane z Pragi, naczynia blaszane dziecinne z Norymbergii, luksusowe przedmioty papierowe z Berlina, Wrocławia lub Lipska, koszyki trzcinowe z Siedmiogrodu, rękawiczki, pugilaresy, notatki, instrumenta muzyczne z Czech, szczotki, szczoteczki, lusterka, ramki z zakładów karnych niższej Austrji (Stein) lub ze Styrji (Lublany).

Zkądże prawo do używania firmy „Bazar krajowy“?

Bazar krajowy w całem słowa znaczeniu rozumie się jako sklep przez kraj założony i utrzymywany, lub mieszczący w sobie li tylko wyroby produkcji krajowej; ponieważ jednak, jak się przekonaliśmy, bazary te podobnym warunkom nie odpowiadają, zatem nie mają prawa przywłaszczania sobie napisów obliczonych na wyzyskiwanie publiczności i wyłudzanie grosza za liche zagraniczne wyroby tandentne.

Podobne napisy uniemożliwiają rozróżnianie od rzeczywistych bazarów i sklepów wyrobów krajowych, a przez to wstrzymują rozwijanie się przemysłu naszego; co więcej: przez znacznie niższe ceny ściągają do siebie większą ilość łatwowiernych konsumentów, nie baczących na dobroć lecz na taniość towaru.

Zwracamy na to uwagę odnośnych władz i pozostawiamy to ich własnemu osądzeniu, czy podobne nadużycia na niekorzyść krajowej produkcji, jeszcze dłużej cierpiane być mają.

Sądzimy że nie, gdyż to się sprzeciwia zupełnie przepisom ustawy. Prosimy więc w imieniu naszych przemysłowców o usunięcie tych wad.

Z prowincji.

Nowy Sącz 13. marca. (*Sokol*). W dniu 10. bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokoł“. Prezes Towarzystwa, pan Lucjan Lipiński, notarjusz w miejscu, zagaił posiedzenie, a przedewszystkiem uczcił pamięć przedwcześnie zgasłego członka i druha śp. Zacharjasiewicza, a zgromadzenie przez powstanie dało wyraz swego żalu. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy obecnie 136 członków, a w tej liczbie jest 11 zamiejscowych, 1 założyciel i 1 członek wspierający. W ubiegłym roku przybyło nowych członków 56, ubyło zaś 31, przyrost więc o 25 członków. Jedną z najważniejszych czynności wydziału było urządzenie wystawy archeologiczno-artystycznej, z której czysty dochód wynosił 120 złr. W ubiegłym roku też urządzono kurs gimnastyki dla panienek, który trwał przez 3 miesiące, odpowiadając najzupełniej swemu celowi, w skutek jednak braku odpowiedniego nauczyciela musiano dalszą naukę przerwać. Założono też w łonie „Sokoła“ kółko muzyczne, a głównie chór, który, prócz członków Towarzystwa, ma w swojem gronie także siły żeńskie, tak, że obecny chór liczy około 40 członków obojej płci. Najważniejszą sprawą wydziału było zajęcie się budową sali „Sokoła“; w tym celu wniósł prezes Towarzystwa prośbę o oddanie bezpłatne placu, pozostałego po zniesionej targowicy, a przylegającego do ogrodu miejskiego. Radni i burmistrz miasta p. dr. Slavik oświadczyli, że się na to chętnie zgadzają, jeśli wniosek znajdzie większość w radzie gminnej; tymczasem w dniu, w którym wniosek ten miał być na radzie postawiony, właśnie w skutek porozumień p. burmistrza z Izraelitami i Niemcami w radzie zasiadającymi, którzy się oświadczyli przeciw wnioskowi, na razie sprawa cała jest w zastoju, dopóki losy miasta spoczywają na takiem postępywaniu odnośnych panów.

Sprawozdanie kasowe wykazało w roku ubiegłym łączny dochód 1464 złr. 95 ct., rozchód zaś był w kwocie 1339 złr. 47 ct., pozostałość więc kasowa wynosi 125 złr. 48 ct. Fundusz żelazny na budowę sali 281 złr. 39 ct., zaległości czynne 95 złr. 10 ct., wartość inwentarza 737 złr. i 97 ct. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału i obrano przez aklamację prezesem p. Łucjana Lipińskiego, kartkami zaś, tj. większością głosów, p. Emila Balwińskiego, zastępcą prezesa, prócz tego 10 członków wydziału, a mianowicie pp. Dzięciołowskiego Józefa, Gołąba Franciszka, Grabowskiego Henryka, dra Kosterkiewicza Franciszka, Mikułę Ludwika, Oleksego Wiktora, dra Sterkowicza Jana, Strojnowskiego Jana, Tańczuka Dymitra, Wyrobka Józefa, tudzież 4 zastępców, a mianowicie pp. Jakubowskiego Józefa, Kurnikowskiego Teofila, Wegemana Augusta i Zacharjasiewicza Jana. W dniu 12. bm. ukonstytuował się wydział, wybierając pp. dr. Jana Sterkowicza sekretarzem, Franciszka Gołąba zastępcą, dra Franciszka Kosterkiewicza gospodarzem, Dzięciołowskiego Józefa zastępcą, Oleksego Wiktora skarbnikiem, Strojnowskiego Jana zastępcą. Do komisji szkontrującej weszli pp. Kozakiewicz Karol i Wyszyński Wiktor.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (18.): Edwarda króla. Wschód słońca o godz. 6. min. 16, zachód o godz. 6. min. 1.

Ryzykowny zakład. Donoszą z Warszawy: Przed wyjazdem pogromcy z lwami, trzech Warszawiaków składało wczoraj rano wizytę pożegnalną królom zwierząt w ich ciasnem mieszkaniu. Byli to pp. B., L. i Z. Wizyta ich powstała z grubego zakładu, jaki dzień przedtem uczynili w kółku znajomych. Uprzejmy pogromca zaprosił gości do klatki pojedynczo. Kiedy przyszła kolej na trzeciego, uczuł on, że lepiej odwidzin zaniechać i cofnął się na ulicę. W parę minut później, obawiając się nietyle przegrania zakładu, ile szyderczych uśmiechów, powrócił i wszedł odważnie do klatki. Lwy witały odwidzających mruczeniem, które u Warszawiaków wywoływało silniejsze bicie serca. Wezwany *ad hoc* fotograf zrobił kilka zdjęć, upamiętniając w ten sposób fizjognomje Warszawiaków w lwiej klatce.

Listy cywilne. *Figaro* w jednym z ostatnich numerów podaje w zestawieniu listy cywilne dworów i przedstawicieli państw tak w Europie, jak i po za granicami tej ostatniej. Wybieramy niektóre daty: cesarz niemiecki, jako taki, listy cywilnej nie posiada żadnej. Parlament rzeszy zostawia jedynie do rozporządzenia cesarzowi swemu 2,600.000 marek zapisanych w budżecie, jako przeznaczone na cele dobroczynne i zapomogi. Z sumy tej Wilhelm II. wydaje 2,467.500 marek inwalidom, mianowicie tym, którzy po r. 1870 nie otrzymali pensji; pozostaje więc zaledwie jakieś 100.000 na inne cele. Jako król pruski Wilhelm II. pobiera 15,919.296 marek, z których 7,719.236 marek płyną z dochodów majątków tak rządowych jak i prywatnych rodziny królewskiej, resztę zaś dopłaca kraj. Oczywiście pozostałe listy cywilne w Niemczech znacznie są niższe. I tak w Bawarji 5,600.000 m., w Saksonji 3,300.000 m., w Wirtembergu 2,000.000 m., w ks. Szwarzburg-Rudolstadt 291.000 m., w ks. oldenburskiem zaś 116.000 m. Cesarz austrjacki posiada dwie listy: węgierską i austrjacką, każda po 4,650.000 zł., razem 9,300.000 zł., dochody jednak Franciszka Józefa, ze względu na wielki majątek prywatny austrjackiej rodziny panującej, przeszło trzy razy powyższą sumę przenoszą. Lista cywilna królowej Wiktorji liczy tylko 409.000 fst., około 10 miljonów franków, że jednak w Anglji każdemu z członków rodziny królewskiej osobne wypłacają apanaże, ogólna więc lista, z uwagi na liczną rodzinę królowej, dochodzi bardzo wysokich rozmiarów. Lista włoska wynosi 15,340.000 lirów, hiszpańska 9,350.000 pesetas. W rzeczypospolitej Salvador lista cywilna wynosi 100.000 fr., w Danji 1,223.744 koron, we Francji pobiera Carnot 1,200.000 fr., a cesarz Japonji 2,500.000 yusów, co stanowi około 12,500.000 fr.

Kongres międzynarodowy nauk geograficznych odbędzie się w Paryżu w miesiącu sierpniu z okazji wystawy powszechnej. Prezes paryskiego towarzystwa geograficznego, Ferdynand Lesseps, rozesłał już odpowiednie zaproszenia. Towarzystwa geograficzne świata całego zostały wezwane do zaproponowania tematów do opracowania, nadto przedstawić one mają dokładny opis najgłówniejszych badań w danych krajach, dokonanych w ciągu XIX stulecia. Opisy te będą drukowane.

Srodek przeciw chorobie morskiej. Najróżnorodniejsze zalecano już środki przeciw tej dolegliwości, która zatruwa przyjemności najpiękniejszych podróży, obecnie zaś dr. Fr. Heller w *Allg. w. med. Ztg.* zapewnia, iż najniezawodniejszym jest przestępowanie z nogi na nogę w takt kołysania się okrętu; korpusu wszakże zupełnie poruszać nie należy; Ruchy te można wykonywać i siedząc, a dr. Heller zapewnia, iż w ten sposób przy silnym boreaszu podczas podróży z Wenecji do Tryestu nocą uniknął zupełnie choroby morskiej, gdy wszyscy inni pasażerowie jej ulegli. Srodek ten może być dobry podczas podróży krótszych, ale niemożliwy jest do zastosowania, gdy się ma przed sobą podróż dłuższą, w czasie której trudno skazać się na bezsenność i ciągłe stanie lub siedzenie.

Wydawnictwo Eskimosów. *Revue scientifique* donosi: P. Karol Rabot, który odbył podróż po Grenlandji, obecnie sprowadzone przez siebie zbiory wystawi w Towarzystwie geograficznem w Paryżu. Między innemi okazami znajduje się tam ciekawe pismo ilustrowane, wydawane w Grenlandji w języku miejscowych Eskimosów. Okazuje się z tego, że Eskimosi grenlandzcy wznoszą się już po nad pierwotny stan kultury, większa ich część umie czytać i pisać, a pismo, o którem mowa, wydawane staraniem rządu duńskiego, zostaje pod redakcją pewnego krajowca z Gothaab, który jest zarazem poetą i rysownikiem. Ryciny tyczą się etnografji, podań, krajobrazów grenlandzkich, obok czego występują też reprodukcje rysunków z ilustracyj europejskich. Wszystkie tablice są rysowane, ryte i odbijane przez Eskimosów; po większej części mają jeszcze charakter naiwny, w niektórych jednak wybija się pewne poczucie sztuk i zachowanie warunków perspektywy.

Tytoń i kawa. Pisarz francuski Jakób Rolland wykazał, biorąc pod uwagę literatów w własnym kraju, iż prawie nie spotyka się między nimi niepalących tytoniu. Oczywiście reguła to, jak każda, pełna wyjątków i to poważnych. Nie palą bowiem: Wiktoryn Sardou, Ernest Renan, Juljusz Simon, Oktawjusz Feuillet, Franciszek Sarcey, Aleksander Dumas, którego ojciec ani palił, ani pił. Nie używali również tytoniu Wiktor Hugo, Lamartine, August Barbier i Alfred de Vigny; palili za to: Jerzy Sand jak Turek, a Musset jak Szwajcar. Jako o niepalącym wspominają często o chemiku Chevreuil, który dożył wieku 102 lat, do dziś dnia nie spróbowawszy cygara. W miejsce tytoniu, odurzał się Balzac kawą. wypijał jej bowiem dziennie 6—8 wielkich filiżanek. Często zdarza się słyszeć zdanie, iż właśnie to nadmierne używanie kawy było powodem wczesnej śmierci (żył lat 51) olbrzyma-powieściopisarza. Wierzył temu i Balzac, na krótko przed śmiercią bowiem wyraził się do jednego z przyjaciół, iż umiera zatruty 30.000 filiżanek kawy. A jednak Voltaire, który równie wiele jej pijał, żył lat 84, a Fontenelle, amator kawy, przewyższający pod tym względem dwóch poprzednich, zmarł stuletnim starcem, a śmierć miał tak lekką, iż, jak w ostatnich chwilach twierdził, nie czuł żadnych dolegliwości, tylko ciężko mu już było żyć dłużej.

Posiadaczem najdłuższej brody na kuli ziemskiej jest, według kroniki naukowej *Journal des Débats*, 63-letni rzeźbiarz Ludwik Coulon w Montluçon. Broda jego ma długości 2 metry 32 centmtr., a jakkolwiek już posiwiała, rośnie ciągle dalej. Coulon nosi brodę swoją, której długość potwierdzona jest w świadectwie burmistrza, albo zarzuconą, jak pled, przez ramię, albo owiniętą w koło szyi jak damskie boa, albo też za pas zatkniętą. Coulon miewał już od niejednego impresarja, pragnącego ukazać szerszemu światu ową fenomenalną brodę, świetne oferty, które wszakże zawsze odrzucał.

Ruch emancypacyjny kobiet poczynił w Danji w ciągu lat ostatnich znaczne postępy. Stowarzyszenie kobiet duńskich rozgałęzione jest w całym kraju, a kierunek tego stowarzyszenia znajduje się w bardzo energicznych rękach. Przy rozpoczęciu sesji parlamentarnych deputacja tegoż stowarzyszenia wręczyła ministrowi spraw wewnętrznych i prezesom obu izb sejmu państwa, zaopatrzony w 20.000 podpisów adres, który żąda dla kobiet prawa wyboru. Między podpisanemi jest 14.000 mężatek i 16.000 kobiet, a największa część podpisów pochodzi z pro-

wincji. Postępowe stowarzyszenie kobiece nie ogranicza się wszakże jedynie na agitacji, lecz usiłuje przygotować także kobietę, aby była zdolną do otrzymania i wykonywania prawa wyborczego. W tym celu otwarta została w bieżącym miesiącu w Kopenhadze szkoła socjalno-polityczna dla kobiet, w której dyrektor szkoły wyższej Falkenstjerne wykłada wewnętrzną historję polityczną Danji od roku 1848, pp.: Andrup, Hansen i Norlund zaś — prawo, etykę i psychologję.

Podarunki amerykańskie przyczyniają częstokroć niemało kłopotu obdarowanemu. Według zwyczajów krajowych nowy prezydent Harrison obrzucany jest prezentami. Na szczególniejszy z nich wszakże stanowi dom z ogrodzeniem, mający 18 stóp długości i 7 wysokości, przysłany koleją przez kilku republikanów z Loup-City, w Nebraska, do Indianopolis. Ten, który dom ów przywiózł, mieszkał i spał w nim podczas drogi; dom zaś był zabezpieczony w ciągu podróży przez rusztowanie drewniane. P. Harrison jest w wielkim kłopocie, nie wie bowiem, gdzie niezwykły ów podarek postawić i jaki z niego zrobić użytek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy skonu M. Kopernika, odbył się onegdaj, zgromadziwszy do pięknej auli politechniki niezwykle liczną publiczność. Wieczorek zagaił prezes Bratniej pomocy Krüger, poczem nastąpiły produkcje muzyczno-deklamacyjne, które wykonane zostały bez zarzutu, czego dowodem były rzęsiste oklaski jakiemi obdarzono występujących. Najwięcej zebrała ich pani Malinowska za cudownie, pięknie odśpiewaną arję z „Halki" i mazurka szopenowskiego, nie mniej pp. Wszelaczyński i Neuhauser, którzy iście koncertowo odegrali fantazję z opery „Don Giovani". Huczne oklaski zebrali też dzielni nasi Lutniści i p. Borkowski za arję z „Dinorah."

Część deklamacyjną wypełniły deklamacje, pięknie oddane, panny Zimajer i pana Woleńskiego.

Na wieczorku wystąpił też kilkunastoletni skrzypek, Jaśek Teodorowicz, który bardo poprawnie oddał fantazję Alarda Faust i Wieniawskiego „Chanson Polonais".

Młodziutkiemu skrzypkowi rokujemy piękną przyszłość, naturalnie jeśli jeszcze szczerze popracuje.

Wieczorek skończył się po 10.

Ruch stowarzyszeń.

Z poczty. W myśl §. 38 statutów odbędzie się d. 24. bm. w niedzielę o godz. 3. po południu w lokalu pocztowym pod l. 25 Sykstuska II. piętro (kurs pocztowy) zwyczajne walne zgromadzenie członków rejestr. Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z poręką nieograniczoną.

Pod obradę będą wzięte:

1) Bilans i sprawozdanie za rok 1888.

2) Wydanie absolutorium za rachunek i bilans 1888 na podstawie sprawdzenia i sprawozdania komisji rewizyjnej.

3) Uchwały względem podziału czystego zysku.

4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej w sprawie odwołania się członka p. Emila Matkowskiego.

5) Wybór czteru członków do rady nadzorczej na lat trzy.

6) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1889.

7) Wnioski członków.

Postępowanie repartycyjne.

Pod tytułem: „Kilka uwag o postępowaniu repartycyjnem towarzytw gospodarczych i zarobkowych (§§. 61—72. nstawy z 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dzien. p. p.) pan dr. Edward B a u c h radca sądu, zamieszcza w *Gazecie Lwowskiej* następujące uwagi:

Aktualną stała się obecnie kwestja powyższa w pewnej sprawie, która szerokie koła żywo dotyka.

W myśl §. 60. al. 4., 5 i §. 61. cyt. ust. odpowiadają członkowie towarzystwa wierzycielom towarzystwa jako poręczyciele solidarni tylko za niedobór w konkursie. Konsekwencją tej zasady jest, że w myśl §. 60. al. 1. rozpisanie konkursu do majątku towarzystwa nie pociąga za sobą rozpisania konkursu do prywatnego majątku członków. Ażeby zaś subsydjarnego zobowiązania członków bardziej uciążliwem nie czynić, wymaga ustawa w §. 60. al. 4., ażeby wszyscy wierzyciele towarzystwa owego poszukiwali zaspokojenia z majątku towarzystwa.

Nie jest d o z w o l o n e m w i e r z y c i e l o m z a n i e c h a n i e d o c h o d z e n i a s w y c h p r a w w k o n k u r s i e; a pociąganie swych członków towarzystwa do odpowiedzialności za niedobór w konkursie doznany, jest wierzycielom tylko wtedy możliwe, jeżeli swe wierzytelności w konkursie zgłosili i wierzytelności te uznane zostały. Z postanowień paragrafu 61. cyt. ustawy wynika jasno, że postępowanie repartycyjne winno mieć miejsce w toku konkursu, jeszcze przed zakończeniem konkursu.

Przed przeprowadzeniem repartycyj nie powinno się konkursu zakończać; już ze względu na interes członków, bo §. 60. al. 4 daje prawo wierzycielom po zakończonym konkursie, członków według wyboru nawet w drodze egzekucji do odpowiedzialności pociągać, już też ze względu na wierzycieli, bo postępywaniem repartycyjnem przyspiesza i ułatwia się ich zupełne zaspokojenie. Zresztą najwyraźniej wypowiada to §. 61. ust.

Postępowanie samo jest w myśl §§. 61. i 70, obligatoryczne, jednakże nie dotyka ono stosunku prawnego wierzycieli towarzystwa do członków towarzystwa. Paragraf 72. wyraźuie zastrzega wierzycielom towarzystwa prawo pociągania każdego pojedynczego członka bez względu na postępowanie repartycyjne (§§. 61—71), do zapłaty doznanego niedoboru (*der an ihren Forderungen erlittenen Ausfälle*) nawet wtedy, jeżeli pozwany członek, z repartycji na niego przypadłej kwoty, w celu pokrycia niedoborów, dyrekcji nie uiścił.

Ustawą przepisane postępowanie repartycyjne nie dotyka też stosunku towarzystwa jako takiego do członków, bo towarzystwo nie ma prawa od swych członków więcej wymagać, jak wpłaty statutem towarzystwa oznaczonych wkładek (§. 5. ust. 5. ustawy).

Postępowanie repartycyjne dotyka wyłącznie tylko stosunku członków pomiędzy sobą. Ustawodawca miał na celu wprowadzeniem tego postępowania uprościć wzajemne procesa regresowe członków pomiędzy sobą i ułagodzić skutki wyóikłe ze stosunku solidarnej poręki. W postępowaniu repartycyjnem każdy pojedynczy członek jest względem wszystkich innych a) uprawniony i b) zarazem zobowiązany do regresu. Przeciw każdemu członkowi zastępuje wszystkich innych członków z mocy ustawy dyrekcja. Postępowanie to wypada pośrednio na korzyść wierzycieli, gdyż prowadzenie procesów przeciw członkom czyni zbytecznem.

Z powyższych zasad wyaika:

1. że w postępowaniu repartycyjnem do rozkładu na członków przypada tylko niedobór przewierzycieli w konkursie doznany.

Zatem nie należą do repartycji: *a*) odsetki po za dzień zakończenia konkursu płynące; *b*) preliminowane koszta repartycji i przyszłych egzekucyj.

2. repartycja obejmować winna wszystkich członków bez wyjątku, a to tych, którzy nimi w dniu otwarcia konkursu byli t. j. z towarzystwa nie wystąpili, ani też wykluczeni nie zostali.

Kto jest członkiem rozstrzyga statut, a w myśl §. 14. ustawy uzyskanie przymiotu członka uwidocznia się na zewnątrz przez wpisanie do rejestrn członków. Dyrekcja sporządzając plan repartycji nie ma prawa warunków ważności przystąpienia dalej badać, niż to statut postanawia.

Skoro ktoś przez dyrekcje w myśl statutów na członka przyjętym i do rejestru członków wpisanym został, pierwszą repartycją objęty być musi, bez względu na to, czy podpis jego na deklaracji przystąpienia dyrekcja *ex post* za wadliwy chce uznać, lub nie: co jest rzeczą wspólną członków i nie dyrekcji nad tem rozstrzygać.

Inne traktowanie sprawy naruszałoby do kliwie prawa członków repartycją nie pominiętych i wywracałoby zupełnie zasady kierujące postanowieniami §§. 61—71 ustawy cyt.

3. Z pod repartycji wyłączyć należy członków, którzy przed konkursem z towarzystwa wystąpili, lub wykluczeni zostali nawet i wtedy, gdyby przeciw nim termin przedawnienia z §§. 55, 73 ustawy nie upłynął.

Bo upływ terminu tego *) dotyka stosunku prawnego wierzycieli towarzystwa do członków; a postępownie repartycyjne dotyka wyłącznie stosunku regresowego pomiędzy członkami.

Członek występujący lub wykluczony rozprawił się z dniem wystąpienia lub wykluczenia z resztą członków, co pociąga za sobą ten skutek, że gdyby później przez wierzyciela towarzystwa był pozywany o zapłatę długu towarzystwa, mógłby się domagać zupełnego zwrotu uczynionej zapłaty od reszty członków w drodze regresu. Ztąd wynika, że członków którzy wystąpili lub wykluczeni zostali, stanowczo nie należy obejmować repartycją.

4. Zarzuty członków przeciw repartycji mogą się odnosić do stosunków faktycznych i prawnych. Nie należą tu zarzuty, że podpisy członków na deklaracji są wadliwe lub nie autentyczne, zarzuty wprowadzenia w błąd i t. d. Zarzuty podobne należą w myśl §. 66. ust. do osobnego sporu, w którym odnośny członek wystąpić musi z osobną skargą *(actio pro socio)* o uznanie, że nie jest członkiem towarzystwa.

Tu należą zarzuty: że koś w dniu rozwiązania towarzystwa (w dniu otwarcia konkursu) już przestał być członkiem towarzystwa przez wystąpienie lub wykluczenie, albo, że któregoś z wierzycieli zaspokoił i dla tego nie tylko dopłaty uiszczać nie ma, ale mu nadto należy się zwrot w drodze regresu.

5. Ponieważ repartycja jest wyłącznie tylko wspólną sprawą członków, przeto sąd z prawa poruczenia czynności repartycji komuś trzeciemu, zastrzeżonego mu w §. 70. ust. może użytek zrobić tylko na wniosek któregoś z członków, a nie na wniosek wierzyciela, lub ogółu wierzycieli np. zarządcy masy konkursowej.

To są kardynalne zasady, których każda repartycja trzymać się musi, inaczej nie nadaje się do zatwierdzenia sądowego, bo sprzeciwia się ustawie.

*) W tem miejscu wydrukowano w „Gaz. Lw." mylnie „nie dotyka" zamiast „dotyka". Błąd korekty prostujemy niniejszem.

Z Rady państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 16. marca. W mowie Welsersheimba uderzało to, iż w obec prawicy był on prawie potulny. Była to jakby pokuta za jego dawniejsze zachowanie się. Sławił on patrjotyzm prawicy konstatował, iż prawa narodowościowe muszą być szanowane.

Po jego mowie Smolka udzielił naganę Tuerckowi za to, że zarzucał parlamentowi serwilizm w obec rządu, jak nie mniej dla tego, iż sądził, że wstydem dla państwa jest przyjmowanie żydów do Józefińskiego zakładu.

P i r q u e r t w imieniu lewicy zaznaczył dla czego takowa głosuje za budżetem wojskowym. Dzieje się to z patrjotyzmu.

W dalszym toku zwrócił się przeciw Tuerkowi, twierdząc, iż jest wstydem dla chrześcian wyrażać się w ten sposób, jak on o innowiercach. Zagalopował się on w obronie żydów, mówiąc o ich ucisku (?).

Po wielu sprostowaniach odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Wiedeń 17. marca. Welsersheimb i Gautsch przemawiali na temat ulg, jakie skłonni są poczynić jednorocznym ochotnikom, na wypadek przejścia ustawy w dzisiejszej formie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. marca. Do namiestnictwa we Lwowie odszedł właśnie reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie e p i d e m i c z n i e p a n u j ą c e g o w G a l i c j i e g i p s k i e g o z a p a l e n i a o c z u. Fizycy powiatowi mają jak najsurowiej dbać o środki zaradcze, by choroba ta nie była z okazji asenterunku rozwlekaną. (Winna temu ustawa, która doktorom znajdującym się w miejscu, a pobierającym od gminy jakiekolwiek dochody, nakazuje darmo leczyć epidemiczne słabości. W ten sposób nie można nikogo obarczać, to też złe skutki podobnych przepisów są dzisiaj widoczne. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 17. marca. Dowiaduję się, że ustawa o zwolnieniu od należytości pożyczki propinacyjnej wniesioną będzie niebawem.

Buda Peszt 17. marca. Minister sprawiedliwości Fabiniy podał się do dymisji.

Głosowanie nad §. 25. odbędzie się dopiero za 8 dni.

N A D E S Ł A N E.

Dr. ADOLF DURST 1326

Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych, emeryt. lekarz krajowego szpitala powszechnego, ordynuje: b e z p ł a t n i e od 8.—10. z rana, ordynacja zwyczajna od 3.—5. po południu. Ul. Kaźmierzowska, l. 31.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy **interesowanych**, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny N e u p a u e r, ul. Kochanowskiego 6.

Dla pp. Leśników, 16 dzieł polskich i niemieckich, specjalnie lasowych, dobo'owych, tanio do sprzedania. Szczegóły udziela R. W. Manasterzyska.

Koncypient z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady u pp. adwokatów lub notarjuszy. Janowski, poste restante Lwów. 146

Zarząd dóbr Brześciany poczta Sambor, poszukuje stałego odbiorcy na **masło deserowe** wyrabiane codziennie z słodkiej śmietanki. 148

Skrypta. „Prawo wekslowe wykładu" Prof. Dra Piętaka — oraz „Postępowanie karne" Prof. Dra Gryzieckiego, kupię natychmiast. W o d e c k i, Sokołów koło Rzeszowa. 156

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

10 ctnr. drzewa bukowego rębaneg z odstawą do domu złr. 4·50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8. 154

Magiel żelazny do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 155

Poszukuje się kamienicy we Lwowie, któraby się dobrze rentowała, oprócz długu bankowego, może być zaliczone gotówką do 20.000 złr. Zgłoszenia pod M. G. post. rest. Medyka. 157

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Cały parter. 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogrod, zaraz do najęcia. Zielona 22.

Korespondencja prywatna.

Mężczyzna na stanowisku inteligentnem, posiadający prócz tego majątek 40 tysięcy, życzy sobie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z osobą z dobrej rodziny, wieku około **25 lat**, z posagiem nawet miernym. Dyskrecja wszelka zapewniona, zamiar rzetelny, którego bliższe szczegóły pod adresem: P. K o r c z a k, poczta Litwinów. 153

Znakomitą jesienną **BRYNDZĘ** węgierską.

SERY:
Cieszyński
Ementalski
Limburgski
Romadour
Imperial 1009
du Neufchatel
de Brie
Roquefort
Ziołowy
Parmezański
Edamer
Strachino i t. p.
w najlepszych jakościach
poleca
ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. KRÓLIKOWSKI
handel towarów korzennych, win i delikatesów
we **Lwowie,** Plac Marjacki liczba 7.

Sadzonki i nasiona leśne przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty 1191

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny zł. 1·30 ct., świerka 60 ct., modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letni 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni 1 zł. 50 ct., modrzew 2-letni 2 zł., akacja roczna 1 zł. 50 ct. olszyna, brzezina, akacja, 2-letnia i 3-letn. 3 złr. **Wszystko za 1000 sztuk.**

(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów).

KANTOR WYMIANY
A. CH. WERFEL
we Lwowie 1192
ulica Hetmańska liczba 4.
Kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe, jakoteż losy i monety.
Zlecenia z prowincji wykonuję bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Najlepszą **Oliwę do maszyn „RAGOSINE"** w zimie niemarznącą poleca 1027

LUDWIK WINIARZ
we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „RAGOSINE" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych**. Na prowincję za pobraniem.

Olej **„RAGOSINE"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym meterjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Mięczyńskiego we Lwowie, dla tego polecane pod innemi firmy oleje pod nazwiskiem **„RAGOSINE"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy.



niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidocznioną była

Dr A. Seeburger

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skutecznie sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.

Handel Karola Bałłabana we Lwowie 1047 poleca świeży transport CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.
pół kilo Kongo cesarskiej . . złr. 2—
pół kilo Familijnej . . złr. 3—
pół kilo Melange de Moskau . złr. 4—
pół kilo Imperial . . złr. 5—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu . złr. 4—
pół kilo Wyniewek własnych. złr. 1·70
Ciasta angielskie do herbaty złr. 1·20

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje
4½% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**
Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Sprawa Clemenceau

(L'affaire Clemenceau)

dramat w 5. aktach a 6. odsł. Dumasa i A. d'Artois.

O S O B Y:

Tomasz Ritz, rzeźbiarz . . . . Zboiński
Konstanty Ritz, oficer armji francusk. Kwieciński
Pani Clemenceau . . . . Gostyńska
Piotr Clemenceau, jej syn rzeźbiarz Woleński
Hrabina Lidia Nadjeżda Dobronów . Ciechocka
Izabela Dobrenów, jej córka . . . . Żelazowska
Pani de Niederfeld . . . . Charlemont
Pani Lesperon . . . . Urbanowicz
Sergiusz Mikołajewicz Wojnów . . Kasprowicz
Cassagnol . . . . Wysocki
Faucher . . . . Starzewski
Marietta . . . . Szymańska
Klara . . . . Wisłobodzka
Teodor . . . . Stróżewski
Georgetta . . . . W. Wilkus
Lokaj . . . . Chudkowski

Uczniowie rzeźbiarza, panny, maski.

Płynny kwas węglowy do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

Aug. Tschinkla Synowie
c. k. nadworni dostawcy
Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie
polecają: 1039
Tschinkla grys kawowy
Puszki po ⅛ kilo
Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy
Prawnie zastrzeżone.
Kawa figowa i sułtańska figowa.
Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.
Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.
Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

BIELIZNĘ męską z płótna i Chiffonów w największym wyborze sprzedaje najtaniej **M. BEYER i Ska** MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY WE LWOWIE.

NA POST! Łosoś marynowany, Węgorz „, Minogi „, Szczupak w galarecie, Szczupak po żydowsku, Tuńczyk, Auschovis, Raki morskie, Sardynki francuskie, Śledzie holenderskie „ zawijane, „ marynowane, Śledzie Ostsee „ pocztowe, Moskale, Łosoś wędzony, Śledzie wędzone, Piklingi „, Szprotki „, Kawior Astrachański grubo ziarnisty, SERY: Ementalski, Cieszyński, Romadour, Limburski, Strachino, Imperial, Roynfor, Ser z kminkiem, **Bryndza** liptawska, poleca w najlepszej jakości, handel **St. Wojciechowskiego Chorążczyzna, l. 6.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."